

Jerzy B. Korolec

Drogi Juliuszu,

Już blisko czterdzieści lat minęło od momentu, w którym rozpoczęliśmy wraz z Leszkiem i Krzysztofem pogłębiać znajomość łaciny i uczyć się greki. Ty Juliuszu byłeś naszym przewodnikiem. Tak jak wspomina Leszek nasze spotkania stawały się bardziej okazją do długich rozmów i wymiany myśli na tematy dziejów kultury, ludzkich postaw i poglądów. Dociekania filologiczne przekształcały się w forum wymiany myśli. Ty Juliuszu odżegnywałeś się od metafizyki, interesował Ciebie człowiek, jego postawy i zapatrywania, pilną uwagę zwracałeś na sprawy ludzkiej godności. Przy okazji odkrywałeś przed nami świat myśli starożytnej i budzącego się w Europie Renesansu. Filozofia człowieka jawiła mi się ponadto nie tylko jako zespół zapatrywań na sprawy ludzkie, ale jako filozofia żywa, poświadczona postawą wobec problemów, jakie przed człowiekiem stawia życie. Stąd może nie przypadkiem czytając komentarz do *Etyki Nikomachejskiej* Jana Burydana, tak ważny dla życia ludzkiego wydał mi się problem wyboru i umiejętność podejmowania decyzji. Wdzięczny Ci jestem też za klimat tych rozmów, za atmosferę naszych wieloletnich kontaktów. Ocenilem w pełni jej walor, gdy skonfrontowałem ją z atmosferą środowiska, które walczy w sposób przemyślany i bezwzględny o swoje polityczne i życiowe priorytety.

Odkrywaniu świata wartości towarzyszyła mi możliwość nabywania umiejętności bardziej precyzyjnego wypowiedzania się. Twoje uwagi pozostawiane na marginesach dawanych ci do oceny tekstów uczyły mnie lepszego formułowania myśli. Wspólny cel i wspólna praca tworzyły fundamenty wzajemnych stosunków.

Odchodząc formalnie z naszego grona jako jeden z pierwszych, wierzę, że pracować będziemy nadal razem, nawet wówczas gdy instytucjonalnie znajdziemy się poza Akademią. Myślę, że więź wspólnoty nie zostanie przerwana i będzie trwać nadal, a miejmy nadzieję, że uda się nam przekazać tę niepowtarzalną atmosferę naszych stosunków, może nie w pełni wolną od napięć i kontrowersji, młodszymi kolegom.